

Symfoniczna wazelina
T. Lud N.H.



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA W KRAKOWIE

dodatek do "Gazety Wyborczej"

31-009 Kraków
ul. Szewska 5

296 20-12-99
z dn.

Czego tu się bać?

TEATR LUDOWY. Dadaizm na śmierć

Lukasz Czuj lubi awangardowe prądy początku wieku i technikę teatralnego collage'u, skądinąd bliską tym prądom.

Wyreżyserował dwa przedstawienia oparte na tekstach grupy Oberiu – „Tango Oberiu. 1928” w Chorzwie i „Sen pogodnego karalucha” w Teatrze Mniejszym w Krakowie. Teraz przyszła kolej na dadaistów i powstał spektakl „Symfoniczna wazelina 1917”. „Symfoniczna wazelina” to tytuł sztuki Tristana Tzary; data zaś przypomina o, jak pisze reżyser w programie, „tajemnej koincydencji”, która zaistniała w roku 1917 w Zurychu, kiedy to mieszkał tam Lenin i dadaści. Radykalna awangarda, powstała jako anarchiczna reakcja na wojnę i bankrutującą cywilizację, i Lenin, który już niedługo przeprowadzi rewolucję bolszewicką – temat w istocie smakowity i niosący wiele możliwości. Niestety, możliwości te pozostały na zawsze w sferze intencji i w teatralnym programie.

Scenografia jest szaro-czarno-metalowa i klaustrofobiczna. Nachylona scena, zamknięta metalową ścianą z niskimi drzwiami i rzędem lamp-pryszniców. Pojawiają się postaci, niektóre noszą nazwiska dadaistów (Tzara, Semer, Ball), choć reżyser przestrzega przed traktowaniem ich biograficznie, niektóre nie; jest też Monsignore Uljanow w białym fraku, spokojnie wygłaszający monolog mordercy (zatkł, pokroił i jeszcze rozdeptał pieska); daje to wyraźnie do zrozumienia, co nas czeka po rewolucji. Są jeszcze dwie panie – demoniczna w stroju seksownej pokojówki i demoniczna



Od lewej: Tadeusz Lomnicki (Hugo Ball), Tomasz Wysocki (Tristan Tzara), Andrzej Deskur (Walter Semer)

w bryczesach, która bywa Matą Hari – ale bardzo tanie to demony. Prężą się, wyginają i machają (zgrabnymi) nogami w sposób znany do znudzenia z kiepskich wystawień Witkacego (tylko Magdalena Nieć w jednej sztuczce była naprawdę zabawna). Panowie z kolei trzymają się kureczowo tych samych środków aktorskich – kamienna twarz, wybałuszane oczy i beznamiętny głos. Płaczą

się też dalekie echa Kantora – mechaniczne, powtarzające się gesty i słowa, postaci jak wyciągnięte z formaliny. Teksty w ten monotony sposób przyrządzone ciągną się niemiłosiernie, ani w nich anarchii, ani grozy, ani absurdu, ani śmiechu; to raczej odrabianie lekcji z historii literatury. Podejrzewam, że gdyby tak wyglądały wystąpienia dadaistów, ruch ten zmarłby po jednym wieczorze.

Reżyser zadał w podtytułie spektaklu pytanie: „Dlaczego boimy się dada?”. Nie wiem, czy się boimy, chyba nie ma czego.

JOANNA TARGOŃ

Teatr Ludowy: „Symfoniczna wazelina 1917”, scenariusz i reżyseria – Lukasz Czuj, scenografia – Michał Urban, muzyka – Dominik Pietraszko, choreografia – Jacek Tomasiak. Premiera: 14 grudnia 1999.